

ALEKSANDER SZTRAMSKI

Wydział Teologiczny  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
Toruń

## Seksualność człowieka w kulturze – miejsce epifanii Boga czy manifestacja demoniczna?

Streszczenie: Artykuł podejmuje zagadnienie relacji wiary chrześcijańskiej i kultury w jej specyficznym obszarze, który wyznacza ludzka cielesność i seksualność. W teologicznej antropologii Jana Pawła II, której część stanowi tzw. teologia ciała, seksualność winna stanowić uprzywilejowane miejsce objawiania się tajemnicy życia Bożego. W tym ujęciu płciowość człowieka nabiera wyjątkowego sensu z uwagi na swą zdolność do wyrażania osobowego daru. Ta hermeneutyka daru zostaje skontrastowana ze współczesnym kulturowym statusem seksualności, której symptomatycznym wyrazem jest m.in. sztuka filmowa oraz jej społeczny odbiór. Przykład dwóch produkcji filmowych ujawnia naznaczenie tej sfery kultury złem o niespotykanej dotąd w historii skali. Postulowanym lekarstwem na tę sytuację jest promocja idealnego ujęcia miłości seksualnej oraz kształtowanie właściwego etosu odbiorcy kultury i sztuki – etosu widzenia.

Słowa kluczowe: hermeneutyka daru, idealizacja, Jan Paweł II, miłość seksualna, pornografia, seksualność, teologia ciała, wiara i kultura, wstyd

Ludzka płciowość jako miejsce wydarzenia się osobowej miłości oraz powoływania do życia nowych istnień ludzkich stanowi doniosły wymiar człowieczeństwa, rozpięty pomiędzy tajemnicą i biologiczno-fizjologiczną przedmiotowością, wymiar tyleż ważny co delikatny, wrażliwy i kruchy. Funkcjonuje nade wszystko jako podłoże, na którym wyrasta bogactwo kulturowego zaangażowania człowieka, poczynając od związanej z codziennością sfery użytkowej, przez obszary wrażliwości estetycznej, niekiedy sięgając wyżyn duchowości. Ubiór, taniec – to najprostsze elementy do zidentyfikowania. Płciowość i cielesność stają się również same przedmiotem kultury na wszystkich czasowych i przestrzennych odcinkach historii rodzaju ludzkiego: ciała mężczyzn i kobiet wykuwane w kamieniu, rzeźbione w drewnie, przenoszone na płótno, chwywane w stałych i ruchomych obrazach, w najrozmaitszych konfiguracjach.

Seksualność jest nośnikiem znaczeń, wyrazem, ekspresją. Adrienne von Speyr w spisanych przez Hansa Ursa von Balthasara rozważaniach dotyczących teologii płci powie wręcz o „nieograniczonych możliwościach objawiania” w sferze ciele-

snej<sup>1</sup>. Pozostaje ona zatem w związku z określoną hermeneutyką, z taką czy inną zasadą rozumienia i tłumaczenia mowy ciała i płci. Jaki wpływ na tę zasadę wywiera lub może wywierać wiara chrześcijańska? Czy ta sfera życia człowieka nie została bezpowrotnie odarta nie tylko z owych momentów nadprzyrodzonej i tajemnicy, z którymi przez całe wieki była wiązana, a których przecucie stanowiło podstawę powszechnego kulturowego konsensu za jej ochroną przed upublicznieniem, ale odarta także i ze swej naturalnej, ludzkiej głębi?

## 1. Jan Paweł II opowiada o płci

Jan Paweł II w swoim studium „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”, w którym kładzie podwaliny pod teologię ciała, podjął się niezwykle śmiałego zadania, mianowicie antropologicznej rekonstrukcji stanu pierwotnej niewinności człowieka, tj. stanu człowieka przed grzechem pierworodnym. Jego zdaniem taką rekonstrukcję umożliwia – a wręcz do niej zachęca – samo objawienie<sup>2</sup>. Mimo iż dla człowieka historycznego stan „przed poznaniem dobra i zła” znajduje się całkowicie poza horyzontem jego doświadczenia i zrozumienia, to przecież człowiek ten stale tkwi korzeniami w swojej „teologicznej prehistorii”. To, co ów stan ze sobą niósł, jest teraz zadane jego sercu jako szczególny etos.

Jan Paweł II cofa się w swoich analizach przed próg wstydu seksualnego – doświadczenia granicznego – jak o nim powie – bo oddzielającego od siebie wedle opisu Genesis sytuacje przed i po upadku<sup>3</sup>. Pyta o warunki nieobecności wstydu we wzajemnym obcowaniu kobiety i mężczyzny. Jaki kształt musiało mieć wewnątrz (biblijne „serce”) owego pierwszego stworzonego mężczyzny, że jego spojrzenie na nagą kobietę nie rodziło w niej wstydu, lecz było źródłem pokoju? W języku uczonego odpowiedź brzmi następująco:

„«Nie odczuwali wzajemnie wstydu» może w tej relacji oznaczać (in sensu obliquo) tylko taką głębię afirmacji tego, co immanentnie osobowe, w tym, co «widzialnie» kobiece i męskie, poprzez którą konstytuuje się «osobowa intymność» wzajemnej komunikacji w całej swojej radykalnej prostocie i czystości. Owej pełni «zewewnętrznej» widzialności, o jakiej stanowi nagość «fizyczna» (jeśli tak można powiedzieć), odpowiada «wewnętrzna» pełnia widzenia człowieka w Bogu, to znaczy wedle miary «obrazu Boga» (por. Rdz 1,27). Wedle tej miary człowiek właśnie

---

<sup>1</sup> „Die leibliche Sphäre kann zum Ausdrucksfeld dieser unendlichen Vielfalt gemacht werden, denn der Leib hat unabsehbare Möglichkeiten des Offenbarmachens, die richtig verwendet zu Ausstrahlungen des Geistigen werden und darin bewirken, daß das irdische Leben zu einem Auftakt des himmlischen werden kann”, A. von Speyr, *Theologie der Geschlechter*, Einsiedeln 1969, s. 35-36.

<sup>2</sup> Chodzi o wypowiedzi Chrystusa, w których odwołuje się do „początku”. Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986, s. 9-11.

<sup>3</sup> Tamże, s. 48.

«jest» nagi («byli nadzy» Rdz 2, 25), zanim «poznaje, że jest nagi» (por. Rdz 3, 7-10)<sup>4</sup>.

Spojrzenie, które nie rodzi wstydu w tym, na którego spogląda, to spojrzenie szerokie, ogarniające wszystkie wymiary człowieczeństwa, dostrzegające osobę w jej pełni, nigdy nie redukujące jej do jakiegoś tylko aspektu, np. seksualnej atrakcji. Jest to widzenie, jak powie Papież, „wzrokiem samej tajemnicy stworzenia”<sup>5</sup>, wewnątrz pełni osobowej intymności<sup>6</sup>.

Rezultatem papieskich analiz jest hermeneutyka daru. Hermeneutyka, czyli zasada rozumienia i tłumaczenia<sup>7</sup>. Ciało człowieka i jego płeć winny być postrzegane zawsze w związku z osobą, której szczególną właściwością jest zdolność do darowania siebie drugiemu<sup>8</sup>. Ta właściwość – jak ją określi – oblubieńcza osoby, a w konsekwencji również jej ciała (jako wyrazu osoby), zakłada zarówno po stronie dającego siebie, jak i po stronie przyjmującego dar, istnienie głębokiej wolności daru, wolności, która stoi właśnie u korzenia nagości pozbawionej wstydu<sup>9</sup>. Chodzi o taką *wolność* obojga *od* przymusu ciała, która stwarza wewnętrzną przestrzeń *wolności do* wzajemnej wymiany daru osoby poprzez ciało. To wszystko jest częścią wzajemnego przeżycia kobiety i mężczyzny, przeżycia uszczęśliwiającego, wprowadzającego w krąg pełni wartości oraz w szczególnie intensywne doznanie piękna. Przeczytamy: „Niesione od wewnątrz «bezinteresownym darem» osoby ciało ludzkie ujawnia nie tylko swą «fizyczną» męskość czy kobiecość, ale ujawnia zarazem taką wartość i takie piękno, które przekracza sam tylko fizyczny wymiar «płciowości» człowieka”<sup>10</sup>.

Uszczęśliwiająca jest dla człowieka nie tylko zdolność darowania siebie, ale również zdolność i gotowość afirmacji osoby, czyli „dosłownie «przeżywania» tego, że drugi człowiek: kobieta dla mężczyzny, mężczyzna dla kobiety, jest także przez swoje ciało kimś chcianym przez Stwórcę «dla niego samego», w ten sposób kimś jedynym i niepowtarzalnym. Kimś wybranym w odwiecznej miłości”<sup>11</sup>. Stan pierwotnej niewinności jest stanem „pierwotnie uszczęśliwiającej absorpcji wstydu

<sup>4</sup> Tamże, s. 52-53.

<sup>5</sup> Tamże, s. 53.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, s. 55. Na temat hermeneutyki jako metody stosowanej przez Jana Pawła II zob. J. Kupczak, *Dar i komunია. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II*, Kraków 2006, s. 45-77.

<sup>8</sup> Kategoria daru służy Janowi Pawłowi II jako istotowy wyróżnik człowieka: „W całym opisie stworzenia świata widzialnego obdarowanie ma sens tylko ze względu na człowieka. O nim tylko w całym dziele stworzenia należy myśleć jako o obdarowanym: świat widzialny jest stworzony «dla niego». (...) stworzenie jest obdarowaniem, ponieważ znalazł się w nim człowiek, który jako «obraz Boży» zdolny jest zidentyfikować sam sens daru w powołaniu z nicości do istnienia. I zdolny jest odpowiedzieć Stwórcy językiem tej identyfikacji”, Jan Paweł II, dz. cyt., s. 56-57. I dalej: „Dar bowiem ujawnia jakby szczególną prawidłowość bytowania osobowego – owszem, samego osobowego istnienia”, tamże, s. 57-58.

<sup>9</sup> Tamże, s. 61 i 63.

<sup>10</sup> Tamże, s. 63.

<sup>11</sup> Tamże, s. 64.

przez miłość<sup>12</sup>. Podkreślmy raz jeszcze, stan ten, bezpowrotnie utracony, jest nam wciąż zadany w formie szczególnego etosu ludzkiego ciała: etosu daru: „Mężczyzna i kobieta po grzechu pierworodnym utracą łaskę pierwotnej niewinności. Odkrycie oblubieńczego sensu ciała przestanie być dla nich prostą oczywistością objawienia i łaski. A jednak pozostanie ono nadal zadane człowiekowi poprzez etos daru zapisany na dnie ludzkiego serca jakby dalekie echo pierwotnej niewinności. Z niego kształtować się będzie ludzka miłość w swojej wewnętrznej prawdzie, w swym podmiotowym autentyzmie. Z niego też człowiek – również poprzez zasłonę wstydu – będzie stale odkrywał siebie jako stróża tajemnicy podmiotu, owej wolności daru, broniąc jej przed jakimkolwiek zepchnięciem na pozycję «bycia tylko przedmiotem»<sup>13</sup>.

Wreszcie mówi Jan Paweł II o pierwotnej sakramentalności ciała: „Sakrament jako znak widzialny konstituuje się poprzez człowieka jako «ciało», poprzez jego «widzialną» męskość/kobiecość, ono bowiem, i tylko ono, zdolne jest uczynić widzialnym to, co niewidzialne: duchowe i Boże. Ono zostało stworzone po to, aby przenosić w widzialną rzeczywistość świata ukrytą odwiecznie w Bogu tajemnicę, aby być jej znakiem<sup>14</sup>. Ciało jako miejsce epifanii Boga.

Mamy zatem pewną koncepcję ludzkiej cielesności, hermeneutykę, rodzaj narracji o ciele i płci, która czerpie z wiary chrześcijańskiej, choć może być rozpatrywana i uzasadniana również na gruncie antropologii filozoficznej<sup>15</sup>. Jak ta hermeneutyka ma się do narracji dominującej w kulturze współczesnej? Czy można w ogóle badać powszechny sposób funkcjonowania cielesności w postmodernie, w której mamy przecież do czynienia z pluralizmem i relatywizmem odniesień?<sup>16</sup> Sądzę, że dysponujemy tu pewnymi narzędziami.

## 2. Kultura współczesna opowiada o płci

Można przyglądać się wybranym dziełom kultury, w których seksualność zjawia się na głównym planie, zwłaszcza produkcjom kinowym, które czerpią przecież inspirację z życia współczesnych. Można pytać o sposób, w jaki prezentują one tę sferę człowieczeństwa, właśnie o rodzaj narracji na ten temat. Ale to jeszcze nie musi nic mówić o powszechnym charakterze odniesień w kulturze. Wszak fabuły filmów często obracają się wokół historii skrajnych, przerysowanych bądź marginalnych. A i sposób prezentacji tematu może oddawać punkt widzenia tylko wąskiego środowiska. Można spróbować nieco innej strategii. Zapytać o odbiór tych produkcji

<sup>12</sup> Tamże, s. 66.

<sup>13</sup> Tamże, s. 77.

<sup>14</sup> Tamże, s. 77-78.

<sup>15</sup> Więcej na temat zależności między teologicznym a filozoficznym ujęciem seksualności człowieka u Karola Wojtyły/Jana Pawła II w: M. Waldstein, *Sens ciała. Wokół filozofii seksualności Jana Pawła II*, Warszawa 2012.

<sup>16</sup> Por. M.A. Rose, *The Post-modern and the Post-industrial. A Critical Analysis*, Cambridge 1994, s. 3-20.

w społeczeństwie, o reakcje na nie (może brak reakcji?).

Przywołajmy dwa współczesne filmy – wytwory jednostkowe, ale jakże symptomatyczne: *Wstyd* Steve’a McQueena z roku 2011 oraz *Nimfomanka* Larsa von Triera z roku 2013<sup>17</sup>. Pierwszy opowiada historię dorosłego, urzędzonego życiowo mężczyzny, uzależnionego od doznań seksualnych, całkowicie zniewolonego w tej sferze, drugi – analogiczną historię kobiety, od młodości zupełnie wydanej seksualnemu rozpasaniu. Oba filmy zawierają liczne sceny pornograficzne, od samogwałtu po stosunki homoseksualne i grupowe. Widz zostaje postawiony wobec całkowitej bezwolności bohaterów, ich czas wolny i wszelka aktywność poza pracą zawodową nakierowane są wyłącznie na ten jeden cel: wzbudzenie i zaspokojenie żądz. Jaka jest wymowa nakreślonych sylwetek? Zostały pokazane tak, jakby ich zachowania seksualne były czymś uprawnionym, więcej nawet: normalnym – pesymistyczna, ale zarazem akceptowana nieuchronność.

I teraz pytanie o odbiór społeczny. Oba filmy pokazywane w głównym obiegu, w sieciach kin. W jednej z takich sieci w Stanach Zjednoczonych dzieci z rodzicami w ramach promocji miały zapewniony darmowy wstęp<sup>18</sup>. Brak sprzeciwu na wszystkich etapach: od producenta, przez środowisko filmowe, dystrybutorów, po przedstawicieli kin. Gorszące zwiastuny filmu emitowane przed większością seansów. Z ubolewaniem rzecznika jednego z kin przez niedopatrznie także przed seansem *Krainy lodu* Disneya dla dzieci<sup>19</sup>. W Polsce i zagranicą w niektórych środowiskach reakcja wprost euforyczna: krytycy filmowi pozujący do zdjęć na wzór plakatów *Nimfomanki*, na których nadzy aktorzy przybierają postawy i grymasy wyrażające szczytowanie. Gazety wypuszczające całe serie recenzji, w których przekonuje się, że pornografia nie jest pornografią, że są subtelne rozróżnienia. I w rzeczy samej nie jest. Filmy porno jeszcze do niedawna funkcjonowały w ewidentnej kulturowej niszy, kierowane do węższego bądź szerszego grona zepsutych odbiorców, w wyraźnym rozdzieleniu od głównego nurtu. Nawet w społeczeństwach, w których przyzwolenie na pornografię było znaczne, materiały tego rodzaju w przestrzeni publicznej zawsze były separowane, obwarowane ostrzeżeniami. W kioskach, sklepach, wypożyczalniach filmów osobne półki czy działy „tylko dla dorosłych”<sup>20</sup>. Abstrahując od oceny skuteczności tych działań, trzeba przyznać, że stała za nimi istotna antropologiczna intuicja. W rozwoju człowieka jest okres, w którym sfera budzącej się seksualności jest szczególnie podatna na wpływy, kiedy wolność winna karmić się nade wszystko obrazami idealnymi, gdyż osoba nie wykształciła w sobie jeszcze odpowiednich mechanizmów obronnych przed złem. Tu natomiast mamy do czy-

<sup>17</sup> O tym, że nie jest tu mowa o faktach odosobnionych, świadczy zapowiedź rychłego wejścia do kin kolejnej produkcji o zbliżonym charakterze: ekranizacji powieści E.L. Jamesa, *Pięćdziesiąt twarzy Greya* w reżyserii S. Taylor-Johnson.

<sup>18</sup> Zob. <http://arete.media.pl/usa-seans-nimfomanki-za-darmo-dla-dzieci/> [12.05.2014].

<sup>19</sup> Zob. <http://www.myfoxtampabay.com/story/24103129/2013/11/30/sexually-explicit-movie-show-s-instead-of-disney-film> [12.05.2014].

<sup>20</sup> Por. J. Balicki, *Zagadnienie reglamentacji rynku pornograficznego w społeczeństwie pluralistycznym. Studium społeczno-etyczne pornografii w USA*, Gdańsk 1993, s. 18-31.

nienia z widocznym załamaniem się tej intuicji. Cel, jaki postawili sobie autorzy omawianych filmów, jest zupełnie inny. Te produkcje mają dotrzeć do mas. W sposób nieunikniony przez prezentację zła, budzenie zaciekawienia złem, podsycanie wynaturzonego pożądanego będą niszczyć niewinność na niespotykaną dotąd skalę. W tym zawiera się cały demonizm. A publiczność? Podziela – a może dopiero przeżywa – taką optykę udziału człowieka w sferze tego, co seksualne?

### 3. Diagnoza oraz postulowane remedium

Jakie warunki musi spełniać kultura, w której rzezone obrazy nie natrafiają na sprzeciw? Brak uchwycenia wartości tego, co związane z płciowością, albo bardziej precyzyjnie: zgoda na przesunięcie tej sfery w obręb wartości, którymi można dowolnie handlować, poświęcać je kosztem pieniądza, sławy, społecznego czy politycznego znaczenia. W konsekwencji mamy obraz społecznego zobojętnienia nie tylko na pornograficzny charakter prezentowanych treści<sup>21</sup>, ale zwłaszcza na wprowadzanie w ten sposób nowych pokoleń w doświadczenie wynaturzonych sposobów przeżywania płciowości. Całkowite zobojętnienie na wymiar wychowawczy – to, co dojrzała osobowość odrzuci, bo zidentyfikuje jako moralnie odrażające, dojrzewającą młodą osobę, która przechodzi przez okres wypełniania sensem własnej i cudzej płciowości, wewnętrznie zepsuje, zabrudzi.

Francuski myśliciel, Gustave Thibon, rozpatrując relacje pomiędzy zmysłowością a duchowością, pisze, że „nasze [tj. ludzkie – A.Sz.] instynkty są pokrewne duchowi, są uczynione dla ducha: ich prawdziwe centrum, ich największa głębia znajduje się ponad celami ostatecznymi życia organicznego”<sup>22</sup>. To stwierdzenie ma istotne konsekwencje, jeśli rozpatrujemy sferę seksualną w oderwaniu od tego wszystkiego, co czyni ją częścią świata osób. Thibon dopowiada: „Kiedy się wyczerpuje w człowieku ta płciowość ponadgenitalna, nie spada on w czystą genitalność zwierzęcia, ale niżej. Oddzielona od swej ludzkiej *głębi*, od swego duchowego rezonansu, płciowość oddala się zarazem od swej zwierzęcej *esencji*. Staje się krzykiem ciała bez duszy; degeneruje się w rozpustę, w żądzę płaską i brutalną, która osusza jezioro życia wewnętrznego w najróżniejsze zboczenia, będące zdradą prokreatywnej celowości instynktu zwierzęcego. Znajdujemy się tutaj w dziedzinie seksualizmu podgenitalnego. Genitalność czysta, owa zwierzęca równowaga jest nam wzbroniona. Kto jej nie przekroczy od góry, będzie ją obchodził dołem. Wolno tu odwrócić słowa Pascala: człowiek, który przestanie być aniołem, stanie się mniej niż bydlęciem!”<sup>23</sup>.

Ludzka płciowość wysiedlona z przestrzeni, na którą oddziałuje *sacrum*, zostaje łatwo zawłaszczona przez zło. Jeszcze raz Thibon: „Instynkt seksualny nigdy nie może działać w swej czystości, w swej zwierzęcej prostocie. Musi wspiąć się powy-

<sup>21</sup> Na temat istoty oraz moralnej oceny tego, co obsceniczne, zob. R. Scruton, *Pożądanie. Filozofia moralna życia erotycznego*, Kraków 2009, s. 48-51.

<sup>22</sup> G. Thibon, *Co Bóg złączył*, Poznań 2002, s. 78.

<sup>23</sup> Tamże, s. 79, przyp. 16.

żej lub spaść poniżej siebie. Jeśli nie podniesie się ku Bogu, zstąpi ku diabłu. Jeśli nie jest *miłością*, stanie się *rozpustą*<sup>24</sup>. To zstąpienie ku diabłu jest jednak szczególnie ponure, kiedy taki zdegenerowany obraz seksualności zaszczepia się ludziom młodym, tak że ich własne inicjacyjne doświadczenia w tej dziedzinie będą już z góry naznaczone świadomością możliwych wynaturzeń, gdy będą wkraczać w tę sferę ludzkiego życia z zachwianym zaufaniem wobec dobroci i czystości ludzkich zamiarów, z niewiarą w to, że ona może być przede wszystkim polem wyrazu miłości.

Rozwijając myśl Paula Valéry'ego, który miał powiedzieć, że „po raz pierwszy w historii mamy do czynienia z cywilizacją schyłkową i świadomą przyczyną własnej dekadencji”, francuski filozof powie, że „badacze wyprzedzają jedni drugich w stawianiu coraz bardziej precyzyjnych diagnoz, ale jest i druga strona medalu – brak pomysłu na uzdrowienie sytuacji...<sup>25</sup>. Żeby niniejszy tekst nie stał się jedynie kolejnym ogniwem w szeregu takich rozpoznań, tyleż trafnych co jałowych, wypada naszą myśl skierować w stronę potencjalnych środków zaradczych. Są tu możliwe, jak się wydaje, dwie równoległe strategie działania. Pierwszą wskazówkę zostawił nam Jan Paweł II w przywoływanym studium z zakresu teologii ciała. Opowiadać obraz idealny, malować w wyobraźni współczesnego człowieka to, jak wyglądałaby seksualność, gdyby nie było w niej miejsca na zło. Będą tacy, których taka narracja rzeczywiście pociągnie, którzy w obliczu kulturowej pustki, rozglądają się niepewnie i nierzadko rozpaczliwie poszukują dróg niewinności, czystości i głębi przeżycia. Marian Grabowski, krytycznie analizując zastosowaną przez Wojtyłę strategię, powie:

„Nieprawdopodobnie cudowny świat – świat nie do wiary! Niewinna miłość seksualna – namalowany przez Karola Wojtyłę jej idealny obraz, zderza się z naszym poczuciem realności. Doświadczenie sfery seksualnej jakże często bywa skrajnie negatywne. Wartość płci może zostać tak poniżona, strywializowana, zdegradowana, że widzenie jej jako znaku niewidzialnej miłości osoby jest po prostu niemożliwe. Ale też opis niewinnej seksualności potrafi do żywego poruszać, urzekać i zobowiązywać. Opowieść idealna ma to do siebie, że naturalnie generuje dwoistość postaw. Można się dać przez nią porwać i zachwycić. Jeśli nie wpłynie na wolę, to chociaż w jaśniejszych barwach pozwoli oglądać rzeczywistość płci i jej spraw. Dzięki niej można zacząć nie lubić swojego sposobu bycia seksualnym, można zatęsknić za lepszym, wspanialszym rozgrywaniem spraw swego ciała<sup>26</sup>.”

Strategia druga to wysiłek wychowywania do zapomnianej przez współczesnych „sztuki spuszczenia oczu<sup>27</sup>, trud uświadamiania młodym ludziom, że autentycznym wyborem ludzkiej wolności może być również świadoma niezgoda na poddanie się impulsom ciekawości. Albowiem „kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć, ten będzie mieszkał na wysokościach” (Iz 33, 15-16). Zło w tym układzie leży nie w ludz-

<sup>24</sup> Tamże, s. 115.

<sup>25</sup> G. Thibon, *Płodne złudzenie*, Poznań 1998, s. 158.

<sup>26</sup> M. Grabowski, *Miłość seksualna. Koncepcja Karola Wojtyły*, Toruń 2012, s. 189-190.

<sup>27</sup> Por. Tenże, *Ewangeliarz osobisty*, Poznań 2013, s. 133-134.

kim ciała w jego nagości, nie w całej sferze seksualnej, lecz w tym, że dopuszcza się do widzenia, do oglądania obrazu, „w którym to, co samo w sobie jest treścią i wartością dogłębnie osobową, co należy do porządku daru i obdarowania osoby przez osobę, zostaje jako temat wyrwane z tego autentycznego podłoża, by stać się na zasadzie «komunikacji społecznej» przedmiotem i to przedmiotem poniekąd anonimowym”<sup>28</sup>. Jedyne uprawniony dostęp do tej sfery wyrazu osoby winien posiadać charakter podmiotowy i indywidualny. Wspomniana już Adrienne von Speyr wyrazi tę prawdę zwięźle i dobitnie: „Tę puszkę Pandory można otwierać tylko we dwoje”<sup>29</sup>. Jan Paweł II słusznie zwraca uwagę, że problem pornowizji i pornografii to nie tylko kwestia etosu obrazu, etosu artysty, który bierze odpowiedzialność za sposób, w jaki czyni ciało człowieka tematem swojego dzieła. Każde bowiem dzieło sztuki wiąże twórcę z widzem, dlatego etosu obrazu „nie można rozpatrywać w oderwaniu od korelatywnego członu, który trzeba by nazwać «etosem widzenia». Pomiędzy jednym a drugim członem zawiera się cały proces komunikacji, bez względu na to, jak szerokie kręgi owa komunikacja (która w tym wypadku zawsze jest «społeczna») zatacza”<sup>30</sup>. Jeżeli znajdujemy się w sytuacji bezsilności wobec pewnego kręgu twórców i osób zaangażowanych w rozpowszechnianie obrazów przesiąkniętych nieczystością, bezsilności także wobec nowych dróg komunikacji, po których treści te docierają do współczesnych odbiorców bez jakiegokolwiek kontroli społecznej, to rozwiązaniem wydaje się być skupienie wysiłków na kształtowaniu tego drugiego członu relacji, mianowicie etosu widzenia. Chodzi o trud uświadamiania odbiorcom kultury „masowej” faktu, iż nie każdy obraz, do oglądania którego są zapraszani, wzywani czy też dopuszczani, jest wart widzenia.

## Literatura

- Balicki, J., *Zagadnienie reglamentacji rynku pornograficznego w społeczeństwie pluralistycznym. Studium społeczno-etyczne pornografii w USA*, Gdańsk 1993.
- Grabowski, M., *Ewangeliaż osobisty*, Poznań 2013.
- Grabowski, M., *Miłość seksualna. Koncepcja Karola Wojtyły*, Toruń 2012.
- Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986.
- Kupczak, J., *Dar i komunia. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II*, Kraków 2006.
- Rose, M.A., *The Post-modern and the Post-industrial. A Critical Analysis*, Cambridge 1994.
- Scruton, R., *Pożądanie. Filozofia moralna życia erotycznego*, Kraków 2009.
- Speyr, A. von, *Theologie der Geschlechter*, Einsiedeln 1969.
- Thibon, G., *Co Bóg złączył*, Poznań 2002.
- Thibon, G., *Płodne złudzenie*, Poznań 1998.
- Waldstein, M., *Sens ciała. Wokół filozofii seksualności Jana Pawła II*, Warszawa 2012.

<sup>28</sup> Jan Paweł II, dz. cyt., s. 246.

<sup>29</sup> „Diese Pandorabüchse darf man nur zu zweit öffnen”, A. von Speyr, dz. cyt., s. 59.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, dz. cyt., s. 250.



## Human Sexuality in Culture – a Place of God’s Epiphany or Demonic Manifestation?

Summary: The article presents the problem of the relationship between Christian faith and culture in its specific area which is marked out by human corporeality and sexuality. In view of theological anthropology of John Paul II, in what is called theology of the body, sexuality should be a privileged place of revealing the mystery of the life of God. In this perspective, human sexuality receives special meaning because of its ability to express a personal gift. The hermeneutics of the gift is in contrast with contemporary cultural status of sexuality, film art and its social reception being a symptomatic expression of it. The example of two films shows that this particular area of culture is marked by an evil in a scale unprecedented in the history. Postulated remedy for this situation is to promote the ideal image of sexual love and the formation of the proper ethos of the recipient of culture and art – the ethos of seeing.

Keywords: faith and culture, hermeneutics of the gift, idealization, John Paul II, pornography, sexual love, sexuality, shame, theology of the body